



Świat się zmienia.

Czuję to każdą częścią ciała.

Wiatr wieje jakoś inaczej. Gwiazdy lśnią w jakiś inny sposób. Ziemia, zwykle niewzruszona, wydaje się drżeć w napięciu.

Ci, którzy to dostrzegają, spieszą na Yukkę, by powstrzymać nieuniknione.

Ci, którzy myślą o sobie, pakują desperacko swój marny dobytek w kufry i próbują uciec.

Świat się zmienia, więc czy znajdziemy spokój w nowej rzeczywistości?

Czy damy radę kurczowo złapać się tego, co znamy, i powstrzymać zmianę?

Czy to w ogóle możliwe?

Dawnych sojuszy już nie ma. Bogowie odwrócili wzrok. Ludzkość stacza się w otchłań, krasnoludscy górnicy drążą coraz głębiej, a elfowie dokonują zrywu, by naprawić to, co przez setki lat zaniechali swoją pychą.

Pradawni nadchodzą, wybudzając się powoli z odwiecznego letargu. Wraz z nimi przebudzą się ich błogostawione legiony. Jaki zastaną świat? Czy im się spodoba? Czy może w gniewie zetrą wszystko w proch i zaczną od nowa?

Boję się tej chwili.

A zarazem czekam na nią z nadzieją.

Wszystko ma swój kres, a to co widzę utwierdza mnie jedynie w przekonaniu, że dzieła ludzi są nietrwałe niczym budowle z piasku.

Z żalem patrzę na to siedlisko, które miało być nadzieją na nowy początek, w nowym świecie. Rozkwitło w zaledwie kilka lat i teraz gnije trawione starymi grzechami ludzi. Zabili marzenie.

Niczego się nie nauczyli. Uciekli przed złem a nie pomyśleli, że zabierają je ze sobą. A teraz żałośnie trzymają się tego martwego marzenia myśląc, że unikną zagłady. Głupota.

Pradawni widzą jasno przyszłość w swoich snach, znają prawdę. Strzępy ich wizji przenikają do umysłów niższych istot mącąc sny a nawet odbierając rozum nieszczęśnikom, którzy nie są gotowi na obcowanie z bezkresem Jaźni. Niejeden okaleczony na umyśle rzucił się w odmęty, byleby uciec przed tym co ujrział w marach. Błogostawieni ci, którzy nie oszaleli i pośpiesznie ruszają, by

ofiarować swój dobytek i oddać pokłon przed obliczem Pradawnych, błagając o łaskę. Pradawni jednak pozostają niewzruszeni, kierowani planem, który powstał przed narodzinami ludzkości. Kim jesteśmy, by próbować zrozumieć absolut tych Myśli?

*O Wielki! czekamy z uwielbieniem na Twoje przybycie! Chłoniemy każdą myśl z Twoich snów, jaką raczysz nam dać w swojej łasce! Przynosimy dary, abyś w chwili przebudzenia został godnie przyjęty, albowiem tylko Ty możesz nas uratować. Tylko Ty możesz powstrzymać nasz koniec. Zaniechaj swój gniew i ulituj się nad swoimi pokornymi sługami! Przyjmij nas, oddanych do końca. Błagamy, oświeć naszą drogę, obdaruj nas łaską i nie pozwól byśmy zboczyli na plugawą ścieżki.*